W czasach niepewności, dezinformacji i starchu potrzebny jest

Woła nas do podróży, którą należy odbyć i będzie to podróż odbyta samotnie do samotnych – nie można zabrać nikogo, nawet rodzinę. Podróż bohatera, który ma cel, ale nie ma planu, ale ten plan można znaleźć w sobie.

Alone to alone

Ważne jest miejsce i poduszka, na której siedzisz. Koniecznie musisz się do niej przyzwyczaić. Stopniowo, ale utrzymując pewnien rytm – trochę jakby chodziło się po mandali, jeśli spojrzysz z góry na kalendarz, a konkretnie na to, co robiłeś codziennie przez pewien okres, to to właśnie zbuduje pewnego rodzaju ścieżkę/wzór, który zarządza Twoim życiem. Konieczność chodzenia do pracy, zmęczenie, obowiązki domowe, rodzina, dzieci… to wszyskto, niestety, nie sprzyja możliwości samorozwoju – buddyści mówią, że jeśli nie masz 5 minut dziennie, żeby medytować, to medytuj 10. A może nie masz czasu, bo nie panujesz nad swoim życiem.

Gnanie do pracy przez cały tydzień, bania w weekend, zakupy, niedzielny kac, pranie, przygotowanie do roboty i tak w kółko Macieju. Jeśli przyjrzysz się śladom jakie zostawiasz na drodze życiowej, przyjrzysz się swoim rytuałom, łatwo zobaczysz, komu, czemu służysz. Czy to Ty zarządzasz swoim życiem, czy przypadek nim targa? Maccennay w jednym z wykładów powiedział: „Musisz mieć jakiś plan na swoje życie, bo w przeciwnym razie, staniesz się częścią planu kogoś innego”. Jakby już

, ale czy praca nad sobą możliwa jest tylko, gdy nie masz tych wyżej wymienionych obowiązków?

Lepiej, żebyś się stęsknił, niż przesycił.